Rok XVty. Nr. 12.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela trzecia Postu, dnia 23. Marca 1851.

Religia.

Zwiastowanie N. Maryi Panny.

(25. Marca.)

Ś. Łukasz, Ewangelista, tak nam opisuje owo wielkie zwiastowanie wcielenia się Syna Bożego Jezusa Chrystusa: Posłany jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imie Nazaret, do Panny poślubionéj mężowi, któremu imię Józef, z domu Dawidowego, a imie Panny: Marya. I wszedłszy Anioł do niéj rzekł: „Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami.“ Która gdy to usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego, i myśliła, jakieby to było pozdrowienie. I rzekł jéj Anioł: „Nie bój się Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, Ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca.“ — A Marya rzekła do Anioła: „Jakoż się to stanie, gdy męża nie znam?“ A Anioł odpowiadając rzekł jéj: „Duch święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie, przetoż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym. A oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swojéj, a ten miesiąc szósty jest onéj, którą zowią niepłodną. Bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne.“ I rzekła Marya: „Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twojego.“

Ten dzień jest dla nas początkiem zbawienia, albowiem tu się już Syn Boży wcielił, a w dziewięć miesięcy, t. j. 25. Grudnia, się narodził. Jako bez Chrystusa nie masz zbawienia, tak téż bez wcielenia nie byłby mógł przyjśdź na świat Chrystus, jako człowiek prawdziwy. Owa więc chwila wcielenia się Syna Bożego stanowi słusznie początek naszego odkupienia. Kościół święty przeto, chcąc, aby wierni Chrześcianie ciągle rozpamiętywali ową tajemnicę Wcielenia się Syna Bożego, nakazał trzy razy dziennie dzwonić: rano, w południe i wieczór, na tak nazwany *Anioł pański*, co właśnie zwiastował ową ta-

jemnicę Maryi Pannie, że pocznie z Ducha świętego.

A Marya wysłuchawszy owych słów Anioła, poddaje się woli Bożéj, mówiąc: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“ -- Wcielony Syn Boży, owo Słowo przedwiecznego Boga, narodził się: Słowo stało się Ciałem — i jako człowiek Jezus Chrystus mieszkał między ludźmi na ziemi przez lat przeszło trzydzieści i trzy.

Odmawiajcie więc sobie tę krótką a pełną tajemnic modlitwę: A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami, ów *Anioł pański*, a odmawiajcie codziennie potrzykroć, skoro tylko dzwonienie nań usłyszycie; zwłaszcza, że do téj modlitwy odpust jest przywiązany; odmawiajcie z rozwagą i nabożnie dzięki składając Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, że z nieograniczonéj miłości ku nam wcielić się i narodzić raczył, aby tylko nas z pod jarzma grzechu wybawił.

Medycyna domowa.

VII.

Pokarm dla dziecka w drugim jego życia zakresie.

(Ciąg dalszy.)

Dziecko od piersi odłączone musi przez niejaki jeszcze czas takiemi być strawami karmione, jakieśmy już dawniéj, w arkuszach Szkółki przeszłorocznych, za stósowne wskazali, kiedy dziecię w ostatnich miesiącach przy piersi było; przy czém zachować należy jak największą akuratność co do godzin przeznaczonych do karmienia, boto równie zbawienny wpływ na zdrowie, jak i na wzrost dziecka wywiera. Nie można tu stałych podać reguł; bo te zależą od zwyczajów nianiek, dziecka, jego snu i t. d., zaleca się przecież: żeby codzień to nowego nie zaprowadzać porządku w karmieniu; daléj, żeby dziecię i zadługo pościć nie było przymuszone; — najlepiéj, kiedy się za dnia co 4 godziny nakarmi i tak się przyzwyczai, że nocą żadnego nie żąda pokarmu, bo sen nieprzerwany jest dla każdego dziecka najzbawienniejszy. Aby młodéj matce dać wyobrażenie: w jakich przedziałach i czém dziecko karmić, podamy niżéj przepis do karmienia go w przeciągu 24ch godzin.

Dzieci zdrowe, mające dwa do trzech lat, budzą się zwykle około 5téj lub 6téj godziny rano; o tym czasie są głodne i spragnione, trzeba im więc zaraz dać cokolwiek mleka słodkiego i chleba pszennego. Jeżeli jeszcze do chleba nie są przyzwyczajone, daje im się papkę z chleba pszennego i mleka. Papka ta musi być przygrzaną. Co do mleka, to to i zimne pić mogą, przygryzając po kawałku chleba; jeżeli są głodne. Po takim śniadanku dziecko zwykle usypia znów na godzinę lub dwie. Około godziny 9téj lub 10téj trzeba mu dać drugie śniadanko, np. papkę z chleba pszennego, wody i mleka świeżego, osłodziwszy ją nieco. Piérwsza lub druga godzina przeznaczoną być musi na obiad. Dla dzieci w tym wieku wystarcza rosołek wołowy, cielęcy, lub z kurczęcia, kaszką zasypany; dobrze jest podać mu nieco chleba. Jeżeli dziecię już tyle ma zębów, że gryźć potrafi, można mu do tego trochę mięsa wołowego lub

cielęcego, wraz z nieco kartofelkami, młodemi jarzynkami, n. p. szpinakiem, marchewką i t. d., dodać. Za napój najlepsza jest świeża woda. Dzieciom, 4 do 5 lat mającym, nie zaszkodzi lekkie piwo; można je przecież z dyety dziecinnéj zupełnie wykluczyć, bo prawie żadnego wpływu zbawiennego na jego organizm nie wywiera. Wieczorem około 6téj lub 7méj powinno się dziecku dać kolacyjkę zupełnie taką, jakiém było śniadanie; po niéj, jeżeli jest zupełnie zdrowe i większą część dnia na świeżém przepędziło powietrzu, nie długo zaśnie, i niczego nie żądając, noc całą aż do rana spokojnie prześpi. Podobną dyetę, oraz porządek godzin do karmienia przeznaczonych, można przez cały ciąg okresu wieku dziecinnego zachować. Nadmieniamy tutaj, żeby się ślepo podanych nie trzymano przepisów; bo, jak Dr. Barlow trafnie uwagę robi, nie da się w wychowywaniu dzieci stałych podać reguł; nie można się jednego trzymać systematu. Bardzo często stósować się trzeba do osobistéj dziecka kompleksyi; i tak n. p. poleciliśmy wyżéj mleko za pokarm, tymczasem u niektórych dzieci sprawia ono w żołądeczku małym za wiele kwasu; trzeba je więc koniecznie czémsiś inném, n. p. herbatką, czokoladką i t. d. zastąpić. Niekiedy i mięso z dyety dziecinnéj wykluczyć trzeba; bo ono tworzy zbyt wielką ilość krwi (plethora). Miejsce, gdzie się dziecię wychowuje, czy w mieście? czy na wsi? wywiera także nie mały wpływ na urządzenie dyety jego.

Nie dobrze jest trzymać się uporczywie jednego przepisu i systematu; a na to niestety! zbyt często napotykamy. I tak n. p. twierdzą niektórzy, że pożywne nader strawy przyspieszają wzrost dziecka, a stósownie do tego téż radzą nie zważać na ilość i jakość pożywanych przez dziecko pokarmów. Cóż ztąd powstaje? Oto żołądeczek, pożywnemi strawami zbytnie przepełniony, co raz to bardziéj siłę trawienia traci, a tém samém smutne za sobą pociąga skutki. Inni znów, zobaczywszy gdzieś tam na wsi czerstwe dziecko, które nigdy mięsa nie zaznało, wnioskują ztąd, że strawy roślinne najstósowniejsze na pokarmy dla dzieci, i innych pokarmów swoim dzieciom nie dają, jak tylko roślinne, a nie wiedzą, że tém samém w organizmie ich zaszczepiają zarodek wielu niebezpiecznych chorób. Rozsądna matka będzie na wszystkie te okoliczności zważała, i potrafi z tylu przepisów podanych korzystać, tak, że dziecię swoje zdrowo i czerstwo wychowa.

Gospodarstwo rólne.

Środek przeciw zarazie ziemniaków.

(Z Gońca Polskiego.)

Jednym z lepszych środków przeciw zarazie ziemniaków jest środek nowo wynaleziony przez Francuzów. Jest on prosty i niekosztowny, a podobno bardzo skuteczny, jak się już o tém kilkakrotnie z doświadczenia przekonano. Uważcie go więc sobie dobrze i doświadczajcie! boć to jest niezbędna w potrzebach ludzkich jarzyna, od tylu lat nieszczęśliwie chorobą nawiedzana. Dlatego téż wszyscy uczeni i doświadczeni gospodarze tu w kraju i za gra-

nicą wyszukują rozmaite sposoby, ażeby ją od zarazy uchronić. Jużeśmy też i w Szkółce różne na to podawali sposoby — poszukajcie ich w arkuszach z przeszłego roku. Sposób, o którym tutaj teraz powiemy, stoi w Gońcu Polskim i jest następujący: *Jestto zwyczajny węgiel z każdego drzewa, utarty na mąkę; tą mąką obsyp każdy ziemniak, nim go wsadzisz w ziemię*, a doświadczenie nauczyło, że ziemniaki nie ulegają zarazie. — Nie zaniedbujcie doświadczać i tego sposobu.

Rozmaitości.

Drzewa dające wodę.

Wyspa Ferro ma ogółem tylko trzy źródła i to jeszcze w miejscach prawie niedostępnych. W miejsce tego nadała przyroda wyspie téj drzewa, które ją w wodę zaopatrują. Są one średniéj wysokości, i mają proste, długie, zawsze zielone liście. Drzewa te mają za pewien gatunek *Laurus indica*. Na ich wierzchołkach widać zwykle pas mglisty, który liście w takim stopniu wodą napawa, iż prawie nieprzerwanie kropelkują. Woda jest czysta i wyborna.

Życzenia dla Dobroczyńcy.

Gdy zorze ranne na dniu dzisiejszym,
Nocy ponurą rozproszyły ciemność;
I polot myśli stał się dziś lżejszym,
By serca czułą wynurzyć Ci wdzięczność.

Jako to słońce promieniami swemi
Przyrody siły ożywia zwątlone,
Tak oby nieba dary sowitemi
Obsypały Cię w lata nieskończone.

Niechaj wesołe śpiewy ptaków Tobie
Będą rękojmią szczęścia najwyższego;
Niech czerstwe zdrowie, szczęście Twéj osobie
Da i zachowa ręka Wszechmocnego!

Niechaj ten Władzca całéj natury
Od ciebie wszelkie oddala trwogi,
Niechaj rozpędza ciemne trosk chmury,
Na cały dom Twój zleje pokój błogi.

X. *H. K.*

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)